

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ul. Rydza Śmigłego Nr 6
Telefon. Nr. 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 307

Tajemnicza zbrodnia w kurjerze Dary dla ks. Jerzego i ks. Maryny

Dwa Jęgosławianie wyrzucili swego towarzysza przez okno pędzącego pociągu

WIENIEN (PAT). W pobliżu stacji kolejowej Schwarzbach władze policyjne znalazły po przejeździe pociągu...

OD ŚWITU DO NOCY

W hotelu „Presidente” w Hawanie w którym zamieszkuje liczni przedstawiciele korpusu konsularnego, nastąpił wybuch bomby. Budynek został lekko uszkodzony...

Z Będzina donoszą: Podczas wydobycia przez bezrobotnych węgla i rudy na terenach podmiejskich obsuła się rozmołota w skutek ostatnich deszczów ziemia, zasypując 21-letniego Piotra Mysiora...

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów premier Doumergue poinformował członków gabinetu że na zaproszenie rządu sowieckiego minister handlu Lamoureux udaje się we wtorek do Moskwy...

Policja w Barcelonie wykryła wielki skład tajnych ulotek, z których treści wynika, że organizacja anarchistyczna postanowiła ogłosić strajk generalny w wypadku wykonania choćby jednego z wyroków śmierci, wydanych na powstańców.

Władze ścisłe zaarrestowały przywódcę młodzieży hilerowskiej, a także Kowalskiego pod zarzutem popełnienia czynów niemoralnych w stosunku do swych podwładnych.

Podczas rozruchów w Asturii z fili Banku Hiszpańskiego w Owi do zginęło 15 milionów pesetów.

Oszust podawał się za lekarza

ROWNE. Donosiliśmy o zaarrestowaniu w Kowlu oszusta Barta, vel Brandta Ludwika, który pod przybranym tytułem doktora medycyny dokonywał szeregu oszustw. Już początek śledztwa przyniósł rewelacyjne szczegóły i wskazuje, że ma się tu do czynienia z niebyłym oszustem.

W świetle dotychczasowych dochodzeń „działalność” Barta na terenie Wołynia wygląda na stopniującą. Podając się za lekarza, aby sobie ułatwić wstęp do firm, wykazywał przedewszystkiem, że ma wpływ w Warszawie i może wystarać się o dostawę rozmaitych materiałów dla urzędów.

Różne większe firmy, widząc możliwość zbycia na dobrych warunkach większych ilości materiałów, zgadzały się na propozycje. Wówczas oszust zaznaczał, że przy tego rodzaju dostawach należy opłacić pół procent od ogólnej sumy na Czerwony Krzyż (oszust powoływał się na rzekomo wydany w tej sprawie okólnik ministerstwa).

Gdy uradowany zamówieniem kupiec zgadzał się chętnie na owe pół procent, wówczas okazywało się, że pan Bart vel Brandt nie ma przy sobie znaczków Czerwonego Krzyża. Wobec tego kupiec składał odpowiednią sumę na znaczki do rąk oszusta.

Reprezentatywny wygląd pana Brandta, tytuł doktora medycyny, odznaczenia wojskowe, któremi się wykazywał (a które naturalnie istniały w jego wyobraźni tylko), to były powody, dla których wierzono mu.

Paryża do Wiednia zwłoki p. w. Jugosłowianina nazwiskiem Milan Doda.

Pociąg zatrzymano i stwierdzono, że razem z Dodą jechało dwóch innych Jugosłowian — Wojnowicz i Zaricz. Pasażerowie pociągu zeznali, że między Dodą a dwoma jego towa-

ryszami podróżny wybuchła „altowna sprzeczka”. Wojnowicz i Zaricz przyznają, że sprzecali się z Dodą, twierdząc jednak, że nie im o dalszych jego losach niewiadomo. Obu Jugosłowian odsławiono z aresztu sądu krajowego w Salzburgu.

Niemcy nie chcą płacić

BERLIN (PAT). Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy: Wobec niekorzystnego rozwoju sytuacji dewizowej Bank Rzeszy widzi się zmuszony do skorzystania z prawa, zastrzeżonego mu w berlińskim komunikacie transferowym z 29 maja 1934 r. i do cofnięcia propozycji dokonania 40 procent spłaty w gotówce na poczet bonów procentowych, płatnych w okresie od lipca 1934 r.

— do 30 czerwca 1935 r., jak również pretensji, które, według tekstu komunikatu transferowego, zrównane zostały z bonami procentowymi. Jak wiadomo, Bank Rzeszy na konferencji z wierzycielami zagranicznymi Niemiec, odbytej w maju r. b. w Berlinie, zobowiązał się warunkowo wypłacić gotówką 40 procent właścicielom t. zw. bonów procentowych na ich życzenie i pod warunkiem, że wykup bonów nastąpi naj-

wcześniej po upływie 6 miesięcy od terminu płatności. Bank Rzeszy zastrzegł sobie wówczas prawo cofnięcia swej oferty na 30 dni przed terminem jej ważności. Obecne zarządzenie dotkliwie odbije się na interesach wierzycieli zagranicznych, zwłaszcza tych, którzy nie korzystają z prawa wykupu; zawinionego w specjalnych umowach Niemiec z obcymi krajami

Krwawy bunt Kurdów

TABRYZ (PAT). Donoszą tu, że w południowo-wschodnim Kurdystanie tureckim wybuchł bunt kilku szczepli kursyj-

skich. Walki mają być bardzo zacięte i krwawe. Straty tureckich oddziałów rządowych wynoszą około 600 zabitych.

Walki trwają. Powodem powstania jest turecka polityka przesiedleniowa w stosunku do Kurdów.

Po zamordowaniu narzeczonej

Usiłował dokonać zabójstwa na lekarzu

przez policję sprawca zamordowania Rozalii Smółkowej z Głonogu, bezrobotny Leon Juszczyk.

Aresztowanie nastąpiło wśród

ciekawych okoliczności. Droga pełna policja śledcza dowiedziała się, że Juszczyk wyjechał po morderstwie do Dąbrowy, gdzie zamierza dokonać drugiej zbrodni na osobie pewnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej, do którego ma jakieś pretensje natury osobistej.

Wywiadowcy udali się natychmiast do filii Ubezpieczalni w Dąbrowie i tam zastali Juszczyka, czekającego z rewolwrem w kieszeni na owego lekarza. Agenci otoczyli zbrodniarza, wyrwali mu z ręki gotowy do strzału pistolet, skuli w kajdanki i odwieźli do komisarja-

tu. Rewizja, przeprowadzona u zbrodniarza, ujawniła u niego m. in. list, pisany do policji. W liście tym pisze Juszczyk, że zamordował Smółkową, ponieważ go zdradzała i zamierzała wyjść za mąż za innego.

Poza tem Juszczyk podaje powody, dla których chciał zabić lekarza kasowego. Szczegóły te trzymane są w tajemnicy. Z listów wynika, że Juszczyk po dokonaniu zbrodni, którą policja na szczęście udaremniła, zamierzał pozbawić się życia.

Zbrodniarza przekazano władzom sądowym.

Okradli bezrobotnych

ŁÓDZ (PAT). W związku z ujawnieniem nadużyć w kuchniach dla bezrobotnych, prowadzonych przez łódzką straż ogniową ochotniczą od października 1931 r. do lutego 1934 r., zostali aresztowani:

Antoni Sitkiewicz — b. naczelnik oddziału bałuckiego i Stefan Kałużyński — b. zastępca naczelnika 1 oddziału łódzkiej straży ochotniczej. Aresztowania nastąpiły wskutek zarządzenia władz sądowych.

Kary za agitację wywrotową

LONDYN. Izba gmin przyjęła 241 głosami przeciwko 65 projekt ustawy o ścigananiu sądownym osób, prowadzących akcję podburzającą w szeregach armji brytyjskiej.

Przed przystąpieniem do głosowania mówcy Labour Party oraz stronnictwa liberałów występowali energicznie przeciwko temu projektowi, uważając go za zagrażający swobodom obywatelskim.

Czytajcie codziennie

opowiadania Czytelników w naszej wielkiej ankiecie z nagrodami

p. t. „Moja pierwsza miłość”

dzielącymi się swymi przeżyciami ku nauce wszystkich
Dziś na str. 3-iej znajdziecie niezwykle przejmujące zwierzenia o miłości do dziewczyny, która obdarzała miłością innego.

Walka z czarną giełdą na Łotwie

RYGA. Rząd łotewski wydał szereg energicznych zarządzeń przeciwko t. zw. „czarnej giełdzie” i potajemnemu handlowi walutami zagranicznymi. Policja dokonała niespodziewanych rewizji na „czarnej giełdzie”, gdzie zatrzymano zgóra 200 osób, które przeprowadzono do dyrekcji policji.

Przy zatrzymanych znaleziono wielkie sumy w walutach zagranicznych, a poza tem, zapasy szmuglowanych papierosów, perfum etc. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej u wszystkich zatrzymanych, 50 osób osadzono w areszcie.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN

17 lat istnienia Sowietów

W r. 1917, dnia 23 października starego stylu, a 5 listopada nowego, zaczęły się w Piotrogrodzie — tak się nazywał wówczas Petersburg, obecny Leningrad — wydarzenia, które przeszły do historii pod nazwą: rewolucji październikowej. Rewolucja ta oddała władzę nad Rosją partii politycznej, która nazwała się następnie komunistyczną, a stworzony przez siebie ustrój społeczny nazwała sowieckim.

W Moskwie odbywają się właśnie uroczystości z powodu 17-tych rocznicy tych wydarzeń.

Warto spojrzeć na drogę, którą w pochodzie swym politycznym odbyła od tego czasu Rosja i na zmiany, którym przez te 17 lat podlegał stosunek do niej Europy. Przecież Rosja sowiecka, ongiś przez Europę wyklęta, weszła dziś do Ligi Narodów, jest członkiem jej Rady i mówi się coraz powszechniej o przymierzu Rosji z Francją!

W chwili wybuchu rewolucji październikowej, wielka wojna trwała w całej swej grozie. Rosja walczyła po stronie antyniemieckiej. Rządy carskie były już wówczas obalone, ale rządy rewolucyjne, które nastąpiły po nich, głosiły nadal konieczność wojny aż do zwycięskiego końca i wierność zobowiązaniom wobec koalicji. Bolszewicy natomiast objęli władzę pod hasłem zaprzestania wojny i wkrótce też, bo już w styczniu 1918 r., zawarli z Niemcami pokój w Brestu Litewskim. Gdyby pokój ten kiedykolwiek się wypełnił, Rosja przestałaby być raz na zawsze mocarstwem i seszłaby do znaczenia państwa drugiego rzędu. Zdawało się wówczas, że bolszewicy nie wrócą na to żadnej uwagi.

Pokój brzeski został uznany przez mocarstwa walczące z Niemcami, za zdradę ze strony Rosji i w odwet mocarstwa te poparły wszystkie ruchy, dążące do obalenia bolszewików i ujęcia władzy w swe ręce. Rozpoczął się w Rosji dwuletni okres wojen domowych, prowadzonych z obu stron z niechęcią okrucieństwem. Z wojen tych bolszewicy wyszli zwycięsko, a dla utrwalenia

swej władzy roztoczyli w państwie niesłychany terror. Mordowano wszystkich, którzy nie tylko byli przeciwnikami władzy sowieckiej, ale których po dejrzeniu, że mogą nimi być z racji swego urodzenia lub zajmowanego stanowiska społecznego. Według wydawnictw rosyjskich na emigracji tylko w latach czterech miało zginąć 3 miliony ludzi, nie licząc tych, którzy padli na ulicach i pomordowani zostali podczas walk, gdy dokonywał się przewrót. A ci, co zginęli w czerezwyczej, umarli straszną śmiercią. Mordowano ich z wyrafinowaniem okrucieństwem. Lenin miał się wyrazić, że trzeba, by czuli, że umierają.

Teror ten wywołał w Europie grozę i oburzenie. Na Rosję spoglądano, jak na kraj zadumiony. Lloyd George, premier Anglii, wyraził się, że Rosję należy odgradzić od Europy drutem kolczastym.

A równocześnie w Rosji począł się szerzyć niesłychany głód i przerażająca nędza. Opo wiadano o tem straszliwe rzeczy. Mówiono o dziesiątkach milionów głodujących i milionach zmarłych z głodu, o szeregach potwornym ludźmi. Było w tem istotnie wiele prawdy. W związku z tem ludzono się w Europie z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, że rządy bolszewickie wkrótce się skończą. To — jak wiadomo — się nie stało.

Dla Europy bezpośrednie większe znaczenie, niż wynik wojen domowych, miał wynik wojen zewnętrznych, które Rosja prowadziła z państwami, powstałymi od strony jej granic zachodnich, z Polską, Łotwą i Estonią. Rosja, prowadząc te wojny, głosiła hasło powszechnego przewrotu komunistycznego w Europie, którego dokonać miała zwycięska czerwona

armia. Wojny te skończyły się jednak dla Rosji klęską. Polska wsparła naprzód Łotwę i Estonię i ocalała je, a następnie rozgromiła potęgę bolszewicką pod Warszawą i nad Niemnem. Odtąd dla Europy przestaje istnieć czerwone niebezpieczeństwo.

Wraz z tem dokonuje się zmiana stosunku Europy do Rosji. Różne państwa europejskie pragną odzyskać utracone w Rosji rynki zbytu. Na konferencji międzynarodowej w Genewie w r. 1922 zjawia się po raz pierwszy delegacja sowiecka. Lloyd George interpelowany w tej sprawie, odpowiedział cynicznie, że Anglia handlowała zawsze ze wszystkimi, nawet z ludźmi. Wkrótce potem laborzystowski rząd angielski zawiera z Rosją traktat handlowy, a w ślad za Anglią idą z czasem różne inne państwa europejskie.

Dzieje się to wszakże już

w czasie bardzo ożywionych stosunków handlowych Rosji z Niemcami. Niemcy dostarczają Rosji wszelakich wyrobów przemysłowych za miljarde złotych marek, zakładają w Rosji fabryki, przysyłają tam tysiącami swoich inżynierów i oficerów dla odbudowy jej potęgi gospodarczej i militarnej. I Rosja też odradza się powoli i nabiera sił. Ale co jest szczególnie ważne: stosunki rosyjsko-niemieckie opierają się na porozumieniu politycznym, określonym przez t. zw. traktat rapalski.

Niemcy, pragnąc zrzucić z siebie więzy Traktatu Wersalskiego, szukają dla siebie oparcia i znajdują je w Rosji. Rosja, wygnana z Europy, nie uznaje Traktatu Wersalskiego, na którym niema jej podpisu, pragnie do Europy powrócić i szuka pomocy. Udziela jej rzekomo Niemcy. Porozumienie niemiecko-rosyjskie może stać się dla Europy groźnym i dyplomacja europejska rozumie, że należy je rozbić.

Dopomagają w tem same Niemcy, które prowadzą podwójną grę: wygrywają Europę przeciwko Rosji a Rosję przeciwko Europie. W Moskwie widzą to bardzo jasno, ale czekają na odpowiednią chwilę, by z tem skończyć. Chwila ta nadeszła gdy w Niemczech objął rząd Hitler.

Niemiecka gra podwójna musiała się z tą chwilą ustać, ponieważ Hitler ogłosił za największego wroga ludzkości komunizm a za swe naczelne zadanie krucjatę przeciwko komunizmowi. Dla Moskwy była to odpowiednia chwila do zmiany frontu, zwłaszcza, że w Europie dawno już przeminęły nastroje o zadumionem rosyjskiem państwie. Równocześnie w Europie uznano, że nie należy pomijać okazji, która może raz na zawsze odsunąć Rosję od Niemiec i wyciągnąć do niej rękę. Następuje porozumienie Europy z Rosją i Rosja weszła do Ligi Narodów, którą rok temu opuścił Niemcy ku swej — jak teraz niewątpliwie widzą — wielkiej szkodzi.

Polska, mająca już od lat unormowane stosunki z Rosją, mająca je jako pierwsze europejskie mocarstwo, przed rokiem zawarła z nią pakt o nieagresji, następnie pakt o definicji napastnika, obecnie wejście Rosji do Ligi Narodów poparła z całą życzliwością, widząc w tem nowy krok na drodze do utrwalenia pokoju.

Zabójca i podpalacz w jednej osobie

LUBLIN. Przed kilku miesiącami we wsi Mazanki, pow. włodawskiego w mieszkaniu tamtejszej właścicielki sklepu Gitli Rotenbergowej wybuchł pożar, który postawił na nogi niemal całą ludność wsi.

W czasie akcji ratowniczej włóścianie, biorący udział w gaszeniu ognia dokonali strasznego odkrycia.

W kącie mieszkania ujawniono dużych rozmiarów skrzynię, w której leżały zwłoki Roten-

bergowej. Niezwłocznie wszczęto dochodzenie policyjne ujawniło na ciele kobiety ślady gwałtownej śmierci w postaci znaków i blizn na szyi.

Pewne szczegóły naprowadziły policję na trop zbrodniarza, którym się okazał najbliższy sąsiad zamordowanej — Józef Kędziński.

W toku dalszych dochodzeń przeprowadzono w mieszkaniu Kędzińskiego rewizję, która w zupełności potwierdziła podej-

zenia władz bezpieczeństwa. Znalezione mianowicie biżuterię i inne przedmioty, będące własnością ofiary zamachu. Jak się dalej okazało, wyrafinowany zbrodniarz, celem zatarcia śladów morderstwa i rabunku, podpalił dom Rotenbergowej i spokojnie położył się spać.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Lublinie na sesji wyjazdowej we Włodawie wyrafinowany zbieg, rabus i podpalacz skazany został na karę 15 lat więzienia.

Umysłowo chory spowodował pożar

LUBLIN. We wsi Szczygły Dolne w gospodarstwie Aleksandra Pawlika wybuchł nocy onegdajszego pożar, który mimo energicznej akcji ratowniczej, przetrwał się na szkodliwie budynki, wyrządzając ogromne straty.

Pastwą ognia padły dwa domy mieszkalne, 3 stodoły z zapasami zboża oraz szereg zabudowań gospodarczych z inwentarzem żywym i martwym. Straty sięgają ogólnej sumy 20.000 złotych.

Jak ustaliło dochodzenie, pożar powstał wskutek podpalenia, dokonanego przez umysłowo chorego 13-letniego Stanisława Pinkusa, który się bawił za pałkami w stodole Pawlika.

Sekretarz gminy zdefraudował 8.000 zł.

LUBLIN. Po dłuższych obserwacjach władze policyjne w Chełmie zaarrestowały Aleksandra Czyżę, pełniącego obowiązki sekretarza Urzędu Gminnego w Bukowie.

Czyż zatrzymany został na skutek zameldowania władz gminnych, które ustaliły, że se-

krretarz dopuścił się nadużyć pieniężnych na sumę 8.000 złotych.

Z mocy postanowienia Sądu defraudanta osadzono w więzieniu.

Największa fabryka amunicji została założona przez Napoleona

Największe zakłady amunicyjne w Stanach Zjednoczonych, Towarzystwa Dupont de Nemours, o których pisano ostat-

nio w związku z dochodzeniem prowadzonym przez senat amerykański, założone zostały przez... Napoleona.

W czasie Wielkiej Rewolucji wyemigrował do Ameryki Iréné Dupont, chemik, uczeń Lavoisiera. Po powrocie do Francji zaproponował on Napoleonowi założenie fabryki prochu w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszy konsul wyraził swą zgodę i udzielił mu potrzebnych kredytów, licząc iż nowa fabryka Dupona de Nemours uruchomiona została w r. 1802.

W czasie ostatniej wojny była ona jednym z dostawców aliantów.



Skonsultuj zdrowie, czas i pieniądze podróżując, wysyłając listy i towary samolotami!!!

Kobiety nie bij nawet kwiatem

(S. F.) P. Antoni Gadomski, tego małżonka ma uliczny stragan z kwiatami, zastępował pewnej soboty żonę. Siedział sobie na skrzyneczce, oczekując na klientów, kiedy na gło przed straganem zatrzymała się jakaś kłócąca się zawzięta para, jak się później okazało, małżonkowie Wierzyk.

— Nie pójdziesz do knajpy! — krzyczała pani Wierzyk.

— Odsuń się! — zgrzytał ze złości małżonek.

Ale żona trzymała za rękaw i nie puszczala. Wówczas wprowadzony z równowagi małżonek, złapał ze straganu p. Gadomskiego piękną chryzantemę w doniczce i, żeby się uwolnić z uścisku żony, trzasnął ją doniczką w ramię.

Pan Gadomski zgorzonym tym widokiem zerwał się ze skrzynki i przyskoczył do okrutnego małżonka.

— Czem pan kobietę bijesz? — ryknął — Kwiatem?! Nie wiesz pan, że jak mówi poeta, kobiety kwiatem bić nie wolno? Szczególnie jeżeli jest w doniczce?

— Czy pan wiesz, ile taka doniczka kosztuje? Nie taniej wypadać do domu kobietę podprowadzić i ją u siebie walkiem od-

ciasta, albo zwyczajną szczytką oporządzić?

Gdzie pan masz rozum? For sy widzę masz pan niewiele, bo żona do knajpy pana nie puszczala, a doniczki po 5 złotych pan rozbija, jak jaki milioner! No plać pan 5 złotych za rozbite doniczkę i chodu od mojego straganu, bo się ludzie zbierają i interes mi zasłaniają!

Przemowa pana Gadomskiego przerwała na chwilę dalszą kłótnię małżonków. Małżonek przygnębiony wysoką ceną rozbitej doniczki milczał i głos zabierała, trzymając się za rozbite ramię, małżonka.

— Czem mnie mąż ma oporządzać, to jego rzecz — parsknęła gniewnie — Jak pana nie stać, to pan swoją żonę walkiem może tłuc! A jak mój stary ma życzenie kwiatem, to pan mu nie wymawiaj i pilnuj swojego nosa. A co się tyczy doniczki, to więcej jak 50 groszy nie zapłacim! Chryzantem leży nie uszkodzony, a sama skrupa więcej niewarta.

Ponieważ pan Gadomski nie chciał się zgodzić na tę cenę, wynikła awantura zakończona protokołem policyjnym. Cała trójka zapłaciła po 10 zł

TEATR
WIELKA REWIA KAROWA 18. TEL. 692-99
DZIS
rewia w 20 obrazach
DR. PIETRASZKA, M. HEMARA I A. WLASTA
NUMER W NUMER
Kierownik artystyczny Andrzej Wlasta. Reżyseria M. Hemar. Dekoracje i kostjmy: W. Jęwniewicza. Choreografia J. Wojcieszko. Kapelmistrz Z. Wiahler.
Tola Mankiewiczówna, Halina Biernacka, Irena Filonówna, Barbara Gilewska, Ina Jabłońska, Irena Różyńska, Irena Skwierczyńska, Edward Bender, Chór Juranda, Ludwik Lawiński, Edward Radulski, Zygmunt Regro, Wojciech Ruszkowski, Czesław Skonieczny, Władysław Walter, Jan Wojcieszko, Revue-Girls.
CENY MIEJSC od 50 gr. do 3 zł.
Przedprzedaż biletów w biurach: „Icar” i „Orbis”.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. P. BERIS Wierzbowa 9 (Pl. Teatralny) WENERYCZNE, PŁCIOWE. SKORNE. Godz. 1—2 pp. 5—8 w. Panie 4—5 pp.

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 przy Pl. Teatralny Weneryczne peherza, dróg moczowych, płciowe r — 8 w.

Dr. med. GISER

wenerycznych i płciowych przyim. w swojej Lecznicy Chmielna 47, 9 r. — 9 w.

Lecznica Nalewki 15 (Zamęt-ola 12) WENERYCZNE SKORNE PŁCIOWE godz. 1—8 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE

AAI TAPCZANY higieniczne automatyckie, patentowane 3722 złotych 50 oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodnie. Wytwórnia TWARDA 5.

RADJOODBIORNIKI sielcowe. Nowoczesne dwóiki, tróiki, od 100 złotych. Dogodne warunki. „Uniwersal” Wapólna 29.

Walka o Zagłębie Saary

Dnia 10 stycznia odbędzie się na terenie Zagłębia Saary plebiscyt, który zdecyduje, do kogo ten mały, ale niesłychanie ważny okręg węglowy przypada. Na mocy Traktatu Wersalskiego do tego okresu czasu Saara pozostawała pod rządami Ligi Narodów.

Zagłębie jest terenem wybitnie niemieckim, przyznanie go Francji na lat 15 miało na celu umożliwienie odbudowy gospodarczej Francji. W najbliższym sąsiedztwie Saary znajduje się francuski basen metalurgiczny. Aby przelać ruderę trzeba mieć węgiel, a węgiel z Saary miał również być odszkodowaniem na zniszczone przez Niemców francuskie kopalnie węgla.

Gdyby nie zmiany w ustroju Rzeszy Niemiec, dojdzie do władzy Hitlera, los Saary byłby przedzany, plebiscyt wypadłby bezspornie na rzecz Niemiec. Teraz jednak przedstawia się sprawa zgola inaczej. Luźna katolicka, socjalistyczna i komunistyczna bynajmniej nie trzymają za rękawicę z Trzecią Rzeszą. Kład niemiecki rozumiał to bardzo wcześnie i dlatego rozpoczął jeszcze przeszło przed rokiem dyplomatyczne narady, mające na celu przyznanie Rzeszy Saary bez plebiscytu, gdyż nawet najmniejszy odsetek głosów przeciwko połączeniu z Rzeszą posiada duże propagandowe znaczenie.

Te zabiegi pozostały dzięki stanowisku Francji bezskuteczne. Wówczas Niemcy rozpoczęli szaloną agitację na terenie Saary. Cafe Zagłębie jest nasyczone legalnymi i nielegalnymi pismami, metody szantażu i gwałtu kwikną. Doprowadziły one do powstania zupełnie dziwnego porozumienia: katolicko-socjalistyczno-komunistycznego. Oczywiście, iż stronnictwa te łączą tylko jedna rzecz: nieświadomość do Trzeciej Rzeszy, ale w obecnej chwili ma to właśnie duże znaczenie.

Grupy te prowadzą agitację za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy w Saarze. To znaczy, by Saara nie wypowiedziała się również za przyłączeniem do Francji, ale za autonomią terytorjalną. Nie trzeba dodawać, że zwolennicy takiego rozwiązania są bezwzględnie zwalczani przez hitlerowców i piętnowani jako zdrajcy narodu. Zwolennicy takiego rozwiązania zabiegają nawet na terenie międzynarodowym, by uzyskać obojętne oświadczenie w spra-

wie przyszłej autonomii. Dalej domagają się natychmiastowej rewizji uprawnionych do głosowania, utrzymując, że dzięki machinacjom hitlerowców znalazło się na listach głosujących kilkadziesiąt tysięcy osób nieuprawnionych do głosowania. Domagają się też zwiększenia bezpieczeństwa na terenie plebiscytowym, uzasadniając to gwałtami hitlerowców i obawą puczu ze strony Rzeszy. Plebiscyt musi być wolny, ludność musi mieć zupełną swobodę głosowania.

Termin plebiscytu został już ustalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi i jeśli nic niespodziewanego nie nastąpi, termin przewidziany w traktacie pokojowym w Wersalu zostanie dotrzymany.

Ale czy nie nie zajdzie? Co do tego istnieją poważne obawy, jak już wspomnieliśmy. Najlepszym tego dowodem jest uchwała rządu Francji, powzięta przed kilkoma dniami. Na skutek interwencji rządu Anglii, który wskazał na konieczność bezpieczeństwa spokoju w Zagłębiu Saary rząd francuski

zlecił głównodowodzącemu armii francuskiej na terenach sąsiadujących z Saarą, by był do dyspozycji przewodniczącego komisji rządzącej Zagłębia Saary.

Ta uchwała wywołała burzę w Trzeciej Rzeszy. Uzmysłowiła bowiem wszystkim, że Francja jest gotowa bronić wolności plebiscytu i nie dopuścić do żadnego puczu. Oczywiście Niemcy zaprzeczają jakoby mieli za miar czynić coś podobnego, muśiały jednakże istnieć dostateczne podstawy do takich przypuszczeń, skoro wielkie mocarstwa zachodnie zdecydowały się na taki krok.

W ten sposób problem Saary doznał nagle zaostrenia! Pojawily się nawet wiadomości, że Niemcy złożyli w tej sprawie oficjalny protest, że złożyli skargę do Trybunału Haskiego, ale okazało się, że to plotki. Niemcy wylewają tylko kubły wściekłości na Francję. Niepokój o los Saary wzrósł w Rzeszy znacznie. Widzą, że tak łatwo znowu Saara nie dostanie się w ich posiadanie.

Walka na całego wrel!

W CZTERY OCZY

Inymne rozmowy lksa z (czy.e.ni.ki.n)

Śmiała się z miłości, a teraz kocha

„Mała” z Marszałkowskiej tak nam pisze o swoim Kiziu z Brześcia:

„Kochany Redaktorze radz, co mam robić. Przed 6 tygodniami poznałam chłopca, w którym się od pierwszego wejrzenia zakochałam. Miałam sposobność być przez jeden wieczór sam na sam z moim Kiziem. Zazwyczaj taka wygadana, przy nim zrobiłam się poważną i bardzo szczęśliwą. Pragnęłam, żeby te parę godzin nigdy się nie skończyły, tak mi było dobrze z moim małym kochanym Kiziem. Nie żądam od niego miłości, tylko przyjaźni, bo on kocha się w jednej paniencie — też bez wzajemności. Radz mi, co mam robić, ja która 24 lata śmiałam się z miłości. Gdy mi kto mówił, że się zakochałam, szydził z niego, a teraz widzę, że miłość to najgorsza choroba na świecie. Wszystkoby mi dała, co mam najdroższego, by móc zobaczyć te śliczne oczka i usłyszeć ten słodki głosik małego Kizia.

Wszystkie wieczory spędzam we łzach, wszystkich przyjaciół i znajomych od siebie oddalam, a muszę się przyznać, że miałam ich dużo, bo gdy ja się z nim znajdowałam, zawsze było to wszystkim dobrze i wesoło. Teraz stałam się poważną i smutną. Tak mi brak mojego kochanego Kizia. Mój ukochany jest młodszym ode mnie o rok i jest studentem pierwszego kursu Politechniki, jako elektrotechnik. Kochany Redaktorze, gdybyś był panienką, na pewnobyś się zakochał w jego pięknych oczkach i jego szczupłej zgrabnej

figurze. To ten typ, o którym całe życie marzyłam.

Proszę o wydrukowanie mojego listu, by to wyjaśnić i przedstawić jemu, Kiziu, jak bardzo go kocham i tęsknię za nim”.

Spełniłem prośbę Pani, ale czy nie lepiej byłoby to wszystko osobiście powiedzieć p. Kiziu. Myślę, że to byłoby znacznie skuteczniejsze. Brak odwagi? Niesłusznie. Trzeba umieć walczyć o swoje szczęście. Napisać do niego, poprosić o spotkanie, wygadać się! Śmiało, a zwycięstwo pewne!

Chce się leczyć, a nie ma pieniędzy

„Zrozpaczony X” pisze nam: „Już od dłuższego czasu jestem stałym czytelnikiem naszego pisma i tak przyzwyczaiłem się, że z niecierpliwością oczekuję następnego dnia, w którym ukaze się nowy numer, gdzie Pan Redaktor, jak doktor, wysłucha, współczuje, pociesza i pomaga strapionym.

wkrótce się przekonałem, że cierpiałam na chorobę weneryczną, wobec tego i ja też się nabawiłem tej choroby.

Obecnie moim pragnieniem jest wyleczyć się. Może za pośrednictwem Szanownego Pana Redaktora poznam lekarza, który będzie mógł mnie leczyć. Jestem pod względem materialnym wyczerpany, pracuję kilka godzin dziennie, wynagrodzenie mam skromne, z którego mogę zaoszczędzić na lekarza 15 — 20 zł. miesięcznie”.

Wobec nieszczęścia, jakie mnie spotkało, postanowiłem i ja zwrócić się do Pana Redaktora, by raczył mnie wysłuchać.

List drukujemy w nadziei, że ktoś z PP. Lekarzy, pojmujących ideowo-społecznie swoją misję, zechce łaskawie dopomóc naszemu niezamożnemu Czytelnikowi.

Obliczanie godzin nadliczbowych

Sąd Najwyższy odrzucił niedawno skargę kasacyjną przeciw wyrokowi dwu instancji Sądu Pracy, który przyznając pracownikowi prawo do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, liczył tę należność według stawki o 50 procent wyższej od stawki za godzinę normalną.

ca przez pracę pracownika w godzinach nadliczbowych, a nie na zasadzie art. 16 ustawy o czasie pracy. Artykuł ten ustala za godziny nadliczbowe w wysokości o 50 procent — 100 procent wyższej od stawki normalnej.

W skardze kasacyjnej powoływano się na poprzednie orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym m. in. powiedziano, że należność za godziny nadliczbowe musi być każdorazowo ustalana przez sąd na zasadzie dowodów, wskazujących sumę o jaką wzbogacił się przedsiębior-

ca przez pracę pracownika, zdaniem pracownika, że wprawdzie art. 16 ustawy o czasie pracy nie może być nadal przez Sąd Pracy w sporach o godziny nadliczbowe stosowany to jednak dla określenia wysokości takiej należności, w razie przyznania jej, sądy mogą opierać się na normach we wspomnianym artykule ustalonych.

Śmiertelny strzał wartownika

Za śmierć człowieka odpowiadał wczoraj wartownik Cytadeli, Wiktor Zdunek. Podczas ściągania sprawców kradzieży pod Cytadelą, policja zauważyła Bronisława Mroczkowskiego, który wydał się podejrzany. Mroczkowski zaczął uciekać, lecz zatrzymał go wartownik Zdunek.

ten chwycił za lufę, jakby chciał wyrwać broń wartownikowi. Padł strzał i kula zabiła Mroczkowskiego.

Dopiero po tym strasznym wypadku okazało się, że Bogu ducha winny człowiek nie miał nic wspólnego ze złodziejem, a przeląkłszy się wycelowanej lufy karabinu stracił głowę i doprowadził wartownika do strzału śmiertelnego.

Rok więzienia za czyny niemoralne

Przed Sądem Okręgowym opowiadał wczoraj syn melameda z Falenicy, 20-letni Icek Berger, oskarżony o czyny lubieżne, popełnione z 6-letnim Abramkiem B. Sprawa ta rzuca ponure światło na kwestję pozostawiania małych chłopców pod opieką zwyrodniałców, którzy mogą unieszczęśliwić dziecko na całe życie.

ralnych. Chłopiec opowiedział o wszystkim w domu, a gdy sprawa doszła do policji, syn melameda twierdził, że tylko „masował” chłopczyka, któremu zrobiło się zimno.

„Masaż” był przedmiotem aktu oskarżenia, rozpatrywanego przez Sąd Okręgowy przy drzwiach zamkniętych. Bronił adw. Zand.

Oskarżony Berger odprowadził Abramka wieczorem ze szkoły do domu i w drodze dopuścił się na nim czynów niemor-

Sąd skazał Bergera na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI

Program rozgrywek międzynarodowych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się następująco:

2 grudnia odbędą się rozgrywki w czterech grupach, a mianowicie: grupa A: Cujavia — mistrz Śląska. Grupa B: mistrz Krakowa — Makabi warsz. Grupa C: Gedania — IKP Łódź. Z czwartej grupy walkoverem do rozgrywek finałowych kwalifikuje się mistrz Polski, Warta poznańska.

W grupie finałowej walczyć będą cztery drużyny, zwycięzcy w wymienionych czterech grupach; terminarz rozgrywek finałowych przedstawia się następująco:

16 grudnia: zwycięzca grupy B — Warta, Poznań. Zwycięzca grupy A — zwycięzca grupy C.

30 grudnia: Warta Poznań — mistrz grupy A. Zwycięzca grupy B — zwycięzca grupy C.

13 stycznia: zwycięzca grupy A i B. Mistrz grupy C — Warta Poznań.

GRACZE STRZELCA (SIDLCE) W WARSZAWIE

Drużyna Ligowa Strzelca (Siedlce), po wycofaniu się z ligi, straciła większość swych zawodników, którzy przeszli do klubów warszawskich, a mianowicie Rusinek do Skody, Stepien i Bilewicz do PZL, a Siadek i Święcki do ligowej Warszawianki.

PILNIK I GARNCAREK W OBOZIE TRENINGOWYM

Kapitan związkowy Pol. Zw. Bokserskiego, p. Dendrowski, wyznaczył do treningowego obozu bokserskiego w Centralnym Instytucie WF. na Bielcach (11 — 22 b.m.) dwóch jeszcze

zawodników dodatkowo, a mianowicie Pilnika (Makabi Warszawa) i Garncarę (IKP).

REVERA DOMAGA SIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI

Zarząd klubu Revera (Stanisławów) komunikuje, że wszelkie pogłoski na temat udziału nieuprawnionego gracza Rudziaka oraz Udarkiego w barwach Revery na niedzielnym meczu w Chełmie, nie mają żadnego uzasadnienia, jakoteż protest złożony przez 7 pp. leg. Zarząd Revery zaznacza, że protest został spowodowany przez zarząd lwowskich Czarnych, którzy po porażce z Reverą w Stanisławowie przekonali się, że są zespołem gorszym i pragną „przyzwołym stoliku” naprawić porażki swej drużyny na boisku. Zarząd Revery jest przekonany, że protest zostanie odrzucony, a Revera wejdzie do półfinałów przeciwko Śląskowi (Świętochłowice).

TRZY MECZE BOKSERÓW POZNAŃSKICH W NIEMCZECH

Po meczu bokserskim Poznań — Berlin pięściarze poznańscy rozegrają jeszcze trzy mecze w Niemczech, a mianowicie:

5 b. m. w Hanowerze, 7 b. m. — w Bremie i 9 b. m. w Brunówku.

Nadmieniamy, że w zespole poznańskim warty, bawiacym w Niemczech, prócz zawodników, którzy walczyli w Berlinie, znajdują się jeszcze rezerwowi: Wirski, Jarecki, Aniola i Szytura.

PILKARSKIE MISTRZOSTWA AUSTRJI

O mistrzostwo piłkarskie Austrii rozegrano ostatnio nast. mecze: Admira zremisowała z WAC 3:3 (1:0). FCW pokonał Wackera 4:0 (3:0).

W tabeli prowadzi obecnie Rapid 12 pkt., przed Admirą — 11 pkt. Wiedeń 10 pkt.

CRACOVIA ZAPROSZONA DO SAKSONJI

Jeden z czołowych zespołów piłkarskich Rzeszy Niemieckiej za pośrednictwem PAT nawiązał kontakt z klubami polskimi. W wyniku przeprowadzonych rozmów drezdeńscy goście będą u siebie Cracovię, jednocześnie organizując dla drużyny krakowskiej tournée po Saksonji, które dojdzie do skutku na wiosnę 1935 r.

Ponadto przewidziane są mecze Wisły i Ruchu w Niemczech środkowych.

CIEKAWY WNIOSEK SZWAJCARÓW

Prezes Szwajcarskiego Zw. Piłki Nożnej i prezes Szwajc. Zw. L. Atletycznego zgłosili do Międzynarodowego Zw. Piłk. i L. Atl. sensacyjny wniosek, aby na przyszłość wszystkie międzynarodowe mecze piłkarskie i lekkoatletyczne odbywały się łącznie, w jednym terminie.

Zdaniem wnioskodawców należy poświęcić jedną niedzielę w miesiącu na spotkanie międzynarodowe, przytem wyznaczyć zgóry drugą niedzielę w każdym miesiącu na tego rodzaju spotkania.

Zdaniem wnioskodawców — korzyści takiego projektu będą duże, gdyż pozwolią na układanie zgóry kalendarzyka mistrzostw i większych imprez międzynarodowych.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Kancelarz Rzeszy Niemieckiej, Adolf Hitler, w towarzystwie niemieckiego ministra spraw wewnętrznych dokonał przeglądu terenów i urządzeń, na których w r. 1936 odbędzie się w Berlinie turniej igrzysk olimpijskich.

Kancelarz wyraził zadowolenie z obecnego stanu przygotowań i zatwierdził wszystkie przedstawione mu plany architektoniczne.

Komornik przywłaszczył pieniądze

Proces komornika sądowego Zawadzkiego, o przywłaszczenie 6.000 złotych, skończył się wyrokiem, skazującym na 1 rok więzienia. Sekretarz komornika Bończa-Skarżewski został skazany na pół roku więzienia.



TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść
o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Gdy tylko Jakób załatwił się z agentami, wszedł znów do pokoju Juli.

Zastał ją osowiałą i wylekioną siedzącą przy stole...

Głowę wtuliła w ręce i szlochając, biadała nad swoją niedolą.

Zwłaszcza, gdy wspominała matkę, głębokie westchnienia rozlegały się z jej zbolącej piersi, a lzy ciurkiem spływały z pięknych oczu, podkrążonych teraz żalobnymi obwódkami żalu i rozpacz.

Udęki i zgryzota uczyniły ją tak już zobojętniałą na to, co się jeszcze stać może, że przybycie Jakóba przyjęła z nieczułą rezygnacją.

Podniosła tylko głowę i spojrzała na niego z lekkiem zaledwie odcieniem zaciekawienia.

Gdy wszakże ujrzała malującą się wyraźnie na jego twarzy dziką wściekłość, zrozumiała, że usiłowanie ucieczki nie ujdzie jej płazem.

Rzeczywiście, Jakób bez żadnego przywitania, podszedł do niej, brutalnie chwycił za rękę, podniósł z krzesła, przyciągnął na środek pokoju i ścisnąc jej dłoń tak silnie, że aż jej palce zatrzeszczały, zawołał:

— Co to sobie wyobrażasz, smarkata, do wszystkich diabłów? Czy myślisz, że my się z tobą będziemy patyczkować?

Jula spojrzała na Jakóba spodełba, wystraszona, ale nic nie odpowiedziała.

On zaś piorunował dalej:

— Awantury tu nam będziesz urządzała? Ludzi raniła? Taka niby panienczka z dobrego domu, a człowiekowi oczy wydrapuje? Albo napada na dziewczynę i tak ją oporządza, że ta ledwo zipie, cała w ranach i siniakach, nie mogąc nawet ręką i nogą ruszyć?

— Broniłam się — odpowiedziała szeptem Jula — ten drab nastawał na moją cześć, a ta dziewczucha złapała mnie z tyłu za nogę, że się przewróciłam. Więc jej dałam mają nauczkę...

— Ja ci tu dam bronić się, ty szczeniaku!... Ja ci dam uciekać!... Ja ci dam mi tu policję na kark sprowadzać!... Już ja cię nauczę posłuszeństwa, ty śmieciu warszawski!...

Mówiąc to, brutalnie potrząsał rękę Juli, coraz mocniej ją ścisnąc aż jęknęła:

— Boli!... Proszę mnie puścić!...

Jakób krzyknął:

— Gorzej jeszcze będzie bolało... Ja ci tu pokażę, ty głupia dziewczko... Masz słuchać, co ci mówią i robić, co ci każą, bo ja potrafię ci to nieposłuszeństwo wybić z głowy, wytłuc, wysiekać!... Ty mnie jeszcze nie znasz!... Jur to nic w porównaniu ze mną... Ja nie będę cię ścisnąć i całować... Ja cię tak pocałuję, że krew się będzie lała i całe ciało będziesz miała w siniach i ranach...

Krew wzburzyła się w Juli...

Ochłonęła z przygnębienia i melancholji...

Zawołała:

— Puść mnie natychmiast, kanaj! Precz, łotrze, łajdaku, bandyto!...

— Ach, więc to tak? — krzyknął Jakób.

— A tak, ty nikczemny niegodziwco... Dam sobie z tobą tak samą radę, jak z tamtymi — zawołała Jula.

W tej samej chwili wszakże rozległ się suchy trzask...

To Jakób uderzył Julę w twarz z całej siły.

Jula osłupiała...

Nietyle nawet z bólu, ile ze strasliwego oburzenia, które przeszło wszelkie granice, z okrutnego poniżenia jej godności tem bardziej jeszcze moralnie, niż cielesnie bolesnym policzkiem.

Jakób zaś widząc piorunujący skutek swego czynu, zbliżył się do niej i naodlew poprawił jej jeszcze z drugiej strony...

Juli wszystko zawirowało w głowie...

Taki straszny żal i gniew kipiały w niej teraz, że choć wszystko w niej rwało się, aby odplacić Jakóbowi za jego okrucieństwo, padła tylko na ziemię, i rozplakała się, rzewnie...

Jakób podbiegł do niej, chwycił za rękę i chciał podnieść...

Jula wszakże w śmiertelnym przerażeniu, że może się jeszcze raz powtórzyć coś podobnego, chwyciła się kurczowo mebli, aby nie podnieść się...

Jakób jednak nie ustępował...

Ciągnął ją za sobą po całym pokoju, wołając:

— Wstawaj!... Wstawaj!... bo cię zabiję!...

Jula tarzała się po ziemi, ciągnięta przez Jakóba i jęczała żalobnie:

— To zabij!... Zabij, podlec!... a ja nie wstanę, nie wstanę!...

— Zaraz się przekonamy — rzekł Jakób i chwycił ją w ramiona, podnosząc, pomimo energicznego sprzeciwu z jej strony.

Potem przyparł ją do ściany, ręce jej skrzyżował za nią i przygniół do ściany gwałtownie, uderzył prawą ręką w prawy policzek, potem lewą — w lewy i tak kilka razy na zmianę...

Głowa Juli kiwała się bezwładnie z jednej strony w drugą w miarę ciosów. Miała wyraz twarzy męczennicy...

Jakób zapytał:

— Może już dosyć? Może będziesz wreszcie posłuszna?

Jula tylko glucho wyszeptwała:

— Nigdy... choćbym trupem paść miała...

— Zobaczmy — syknął Jakób — zaraz na ciebie znajdę sposób!

Puścił Julę i podszedł do ściany przeciwległej, z której zdjął duży wiszący tam obraz, przedstawiający pogodny dzień sierpniowy w polu i żniwa.

Pod tym tak idyllicznym obrazem o sielskiej beztroskiej niefrasobliwości znalazło się wszakże coś wręcz koszmarnego.

Oto bowiem za naciśnięciem małego, ledwo dostrzegalnego guziczka, ściana otworzyła się i przerażonym oczom Juli ukazała się wmurowana szafa, zawierająca dziwny arsenał...

Były tu najrozmaitszego rodzaju bity, bicze, dyscypliny, nahaiki, knuty i kańczugi, szpicruty, laski, drągi i maczugi oraz coś w rodzaju ciupag góralskich...

Jedną z takich ciupag wyjął właśnie Jakób i rzekł:

— Gdy takim toporkiem bić po głowie, osiąga się zawsze od krnąbrnych dziewczynek wszystko, co się chce. Mam spróbować? E... chyba to nie będzie potrzebne? A może jednak? Nie radziłbym... Będziesz już teraz posłuszna — zapytał kładąc ciupagę na stole i biorąc do lewej ręki szpicrutę, a do prawej nahajkę.

— Nigdy... szepnęła zapamiętała Jula i w tej samej chwili poczuła na swem ciele cięte razy raz szpicrutą, raz nahajką, raz szpicrutą, raz nahajką...

Padła znów na ziemię, wółprzymotną z bólu i poniżenia, jęcząc:

— O, Boże... Boże... skróć moje męki!... I za jakie grzechy? Litości, laski!...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

BOLESNE ROZCZAROWANIE

Błąda, bez kropli krwi w swej pięknej twarzy Teczka, opierając się na ramieniu Zygmunta Przybosza, wstępowała na schody krok za krokiem, kiedy pani Zierska wysiadała z sanek przed bramą pensjonatu. Ledwie podała rękę Noderskiemu i pobiegła do domu. Właśnie Teczka wchodziła do pokoju, kiedy zjawiła się przy niej matka.

Teczka spojrzała na matkę i opuściła wzrok. Nie patrząc na Przybosza, powiedziała:

— Bardzo panu dziękuję za opiekę!... Niech pan jeszcze raz podziękuję swemu ojcu i przeprosi go za kłopot, jaki sprawiłam... Ja się zaraz położę. Bardzo się czuję jeszcze osłabiona.

Opadła ciężko na łóżko.

— Mój Boże, moje dziecko, moje dziecko! — szepnęła cicho pani Zierska, ścieląc szybko drugie łóżko, by położyć zaraz na niem Teczka.

— To ja wyjdę teraz — odezwał się Przybosz. — Czy pani pozwoli wejść niezadługo?...

— Ja się zaraz położę! — usprawiedliwiała się Teczka. — Jestem bardzo zmęczona. Może trochę później... Bardzo pana przepraszam...

— Przyjdę z ojcem wieczorem... Może będzie pani potrzebna pomoc lekarska. Dobrze?

Skinęła głową. Przybosz pocałował jej bezwładną rękę, potem ucałował z szacunkiem pomarszczoną dłoń pani Zierskiej i wysunął się z pokoju.

Pani Zierska podeszła nieśmiało do córki.

— Pozwól, że ci pomogę się rozebrać!... Och, moje dziecko, moje drogie dziecko! — wybuchnęła nagle płaczem.

— Czegoż mama płacze? Przecież nic mi się nie stało. Odpocznę trochę i będę zdrowa.

— Ja wiem wszystko — mówiła wśród płaczu pani Zierska. — Był tutaj...

— Stefan?...

— Tak, on!... O, ja nieszczęśliwa — zawodziła pani Zierska. — Żebyś ty mogła spojrzeć w głąb mego serca, nie winiłabyś mnie, o, nie!

— Czyż ja mamę winię w czem? — powiedziała Teczka tonem tak zimnym, że matkę przebiegł dreszcz.

— Ja to czuję, chociaż ty tego nie mówisz! Zrozum, że zrobiłam to wszystko dla twojego szczęścia, dla zbawienia twojej duszy, której groził upadek i grzech!

— Słusznie robiłaś, mamó — powiedziała Teczka.

Pani Zierska zastygła w bezruchu. Tego się nie spodziewała.

— Nie rozumiem — szepnęła, przestając płakać.

— Tak, mamó, miałaś rację. Boli mnie tylko jedno to, że skorzystałyśmy z pieniędzy tego pana.

— Nie rozumiem — powtórzyła pani Zierska i świt nadziei zaróżowił się przed jej oczami.

— A więc przestała tamtego kochać, a kocha tego! — przemknęło jej przez myśl.

— Nie rozumiesz, bo o niczem nie wiesz, mamó — powiedziała Teczka, układając się na łóżku z pomocą matki, która podtrzymywała jej opadającą ciężko głowę.

— O czem nie wiem? — zapytała pani Zierska, coraz bardziej zdumiona.

— O tem, co to za jeden ten pan hrabia.

— Jakto?

— Szłam z panem Zygmuntem po jego ojca, bo mieliśmy się przejechać trochę saniami. Niedaleko ich pensjonatu spotkaliśmy pana hrabiego. Myślałam, że nie żyje i na jego widok zemdlałam. Nic dziwnego. Było to dla mnie tak niespodziewane. Bardzo prędko odzyskałam przytomność i zapytałam pana Zygmunta, czy zna hrabiego. I wtedy dowiedziałam się wszystkiego. Panu Zygmuntovi możemy nie uwie-

rzyła, ale był przy tem jego ojciec, który na pewno nie kłamał. Potwierdził wszystko, co mówił syn i nawet jeszcze dodał od siebie. Och, mamó, mamó!...

Nagły spazm płaczu zdusił dalsze słowa. Obróciła się twarzyczką do poduszki i lkała coraz mocniej.

Pani Zierska przysiadła się na łóżku i gładziła włosy córki.

— Uspokój się dziecko, uspokój się, córuś — szepnęła pieszczotliwie. — Widzisz, Pan Bóg łaskawy czuwa nad nami, sierotami!... Uspokój się... Zapanuj nad swym bólem!... I cóż ci powiedzieli panowie?...

— Nie mogę, mamó, nie mogę!... — dusiła się od łez Teczka. — Jak mnie boli serce! Czy to może być prawda?... O, Boże, Boże!...

— Ależ powiedz, dziecko drogie, co takiego!... Ja nic nie wiem!...

— Widziałaś się z nim? — zapytała Teczka, ukazując twarzyczkę mokrą od łez.

— Tak. Przyjechał tu i poprosił przez służącą, żebym wyszła. Nawet nie wiedziałam do kogo. Myślałam, że to pan Przybosz. Wyszłam. Zaczął się o ciebie dopytywać. Przeprasiłam go za skorzystanie z tych nieszczęsnych pieniędzy, które skusiły mnie do grzechu!... I... i...

— I co? Powiedz! —

— Zapowiedział, że nas dziś wieczorem odwiedzi!...

— Musimy się natychmiast stąd wyprowadzić! — zawołała panna Teczka, siadając na łóżku.

Ten chwilowy wysięk nie trwał jednak długo. Głowa jej ciążyła i znów bezwładnie padła na poduszkę.

— Powiedz jednak, czego się dowiedziałeś! — nastawała pani Zierska.

Dalszy ciąg nastąpi.

Fabryka dykt unika interwencji Związków Zawodowych

Zatrudniająca około 300 robotników fabryka dykt braei Braun prowadzi w dalszym ciągu zatarg z robotnikami.

Zdawało się że po zlikwidowaniu znanych ekscesów przed rokiem, stosunki zostały unormowane.

Robotnicy jednak nadal uskarżają się na warunki pracy i płacy.

Obecnie zarząd fabryki zalega z wypłatą zarobków za 4 tygodnie, mimo że fabryka pracuje na 3 zmiany. Świadczy to, że fabryka prosperuje niezle.

Robotnicy zatrudnieni w fabryce chcą bronić swych praw postanowili przystąpić do Z.Z.Z. jako instytucji zawodowej.

Niektórzy zaczęli uczęszczać na zebrania Związku.

Nic dziwnego, bo przy panujących w fabryce stosunkach, bez ubocznej interwencji prawdopodobnie porządku nigdy nie będzie.

Z. Z. Z. jak wiadomo jednoczy rzesze robotnicze wszelkich odmian zawodowych i stanowi największy dzisiaj Związek robotniczy.

Wiedzą o tem właściciele fabryki dykt, to też niechętnie godzą się na przystąpienie robotników do Z. Z. Z.

Zarząd fabryki czyni wszystkie

żeby do tego nie dopuścić. Posłużyć może za dowód taki oto wypadek. Kiedy doszło do wiadomości zarządu, że jeden z robotników uczęszcza na zebrania w Z. Z. Z., niezwłocznie zwolniono go z pracy. Przed zwolnieniem wypłacono mu całą należność i za dwa tygod-

nie zgóry, zamiast wypowiedzenia.

Oczywiście ten sposób postępowania nie jest chyba właściwym rozwiązaniem, to też niewątpliwie powołane do ochrony praw robotnika czynniki wgląd w te sprawy i otoczą robotników należyta opieką.

Katastrofa samochodowa na ulicy Dominikańskiej

Wczorajszy dzień przeszedł w Grodnie pod znakiem wypadków.

O godz. 3 ej ppół. taksówka № Bl. 77017 jadąca w stronę ul. Orzeszkowej najechała na dorożkę stojącą obok księgarni „Ognisko”.

Skutki zderzenia były fatalne. Wskutek silnego zderzenia koń dorożkarza Chaima Awenta doznał bardzo poważnych okaleczeń i spłoszony wbiegł na chodnik. W tym czasie przechodziło chodnikiem dziecko krawca Efrona które również zostało okaleczone.

Z przebiegu wypadku wynika że szofer prowadząc taksówkę w której znajdowało się dwóch księży jechał nieprawidłowo.

Dowodem tego, że jadąc w stronę ul. Orzeszkowej winien

był trzymać się prawej strony, a widocznie było inaczej, skoro najechał na dorożkę stojącą po prawej stronie odwrotnego kierunku jazdy.

Niedoszły zjazd Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego

Działające na terenie naszego powiatu Chłopskie Stronnictwo Rolnicze (posła Michałkiewicza B.B.) usiłuje, jakby sądzić należało z niektórych ponusień, rozwinąć szerszą i więcej aktywną działalność.

Świadczą o tem zapowiedziane zjazdy, w październiku i na

dzien wczorajszy.

Jak się okazuje zapowiedziany zjazd w październiku nie odbył się z powodu nieprzybycia posła Michałkiewicza.

Napróżno też delegaci kół prowincjonalnych przybyli wczoraj do Grodna i to w znacznej liczbie, bo około 100 osób.

Wczorajsze zebranie miało się odbyć w lokalu przy ul. Zamkowej (lokal Z.Z.Z.)

Jakiż musiało być zdziwienie licznych delegatów, kiedy po przybyciu z dalekich nawet okolic naszego powiatu, zastali lokal pusty

Prezes poseł Michałkiewicz znów nie przyjechał, a miejscowy Zarząd Stronnictwa nie dołożył tyle starań, aby poiformować przybyłych o odwołaniu zjazdu.

Nic dziwnego, że delegaci błędzieli po mieście i wreszcie z niczem odjechali do domów. Bagatelizujące postępowanie miejscowego zarządu wywarło na uczestnikach niedoszedłego zjazdu niezbyt budujące wrażenie. Dziwna rzecz, że też miejscowy zarząd nie liczy się z trudnościami na jakie z przyczyn zrozumiałych narażeni są rolnicy w związku z przyjazdem do miasta.

Stanowisko takie nie przysporzy chyba popularności zarządowi, bo postępowanie takie zakrawa trochę na kpiny.

Z Teatru Miejskiego

Dzisiaj teatr nieczynny. W pióbach pod reżyserją B. Tańskiego „Zamknięte drzwi” N. Drucekiej.

Czy Indura znajdzie się w liczbie skasowanych miast

Od dawna już nie przestaje być tematem gorących dyskusyj wśród mieszkańców Indury sprawa pozostawienia nadal

tamtejszego magistratu.

Indura, miasteczko jedna z najmniejszych bodaj w naszym powiecie utrzymuje samorząd miejski, niezależnie od gminy.

Jeżeli chodzi o utrzymanie tych dwóch władz i podział w związku z tem kompetencyj terytorjalnych, zdania zostały podzielone. Mniejszość polska radaby widzieć jedynie Urząd Gminny, którego istnienie jest bezwzględnie konieczne. Równocześnie sprawowanie władzy w „mieście” przez organa gminne, zdaniem wielu znawców tamtejszych warunków byłoby nie tylko możliwe, lecz przedewszystkiem konieczne, tak ze

względów zasadniczych, jak finansowych. Podniesienie Indury do godności miasteczka dzisiaj nie znajduje właściwie żadnego uzasadnienia.

Wprawdzie część tamtejszego społeczeństwa, ta która w radzie miejskiej tworzy większość, wyszukuje stopy argumentów przemawiających za koniecznością utrzymania magistratu, nie jest to jednak zdanie większości społeczeństwa polskiego.

Wybory do Zarządu miejskiego zostały co prawda przeprowadzone, pomimo to mieszkańcy Indury nie przestają wierzyć w możliwość skasowania magistratu.

ISTNIEJĄCY od 1898 roku

SKLEP OEDLIN Zygmunta Tarasewicza

1-ego w Grodnie dyplomowanego mistrza na zasadzie egzaminów przed Izbą Rzemieślniczą w Białymstoku

Grodno, ul. Brygidzka 12

Poleca wyroby pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych

Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikań. 26

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Dalsze przygody „Człowieka Małpy” w długo oczekiwanym gigantycznym arcydziele z najgłębszej dżungli p.t.

Miłość Tarzana

z niezapomnianym Johnem Weissmullerem i Maureen O'Sullivan
Nadprogram: Reportaż specjalny z jubileuszowego przedstawienia opery „Halka”



Dźwiękowe-Kino **Polonia**
Pocztowa 4

D Z I S

Perła naszego repertuaru Sławny na całym świecie Rekordowy superprzebieg sezonu

Potężny monumentalny arcyfilm epokowy o wypróbowanej wartości artystycznej

KATARZYNA OIELKA

Potężny dramat, odsłaniający po raz pierwszy na ekranie dzieje miłości i walki o władzę najslawniejszej kurtyzany na tronie

W roli Katarzyny—genjalna **Elżbieta Bergner**

W roli Cara Piotra III — **Douglas Fairbanks Junior**

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4 ej) w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14.

Wstęp od 25 gr.

D z i s!

potężny dramat p. t.

OIELKA Grzesznica

Reons! Kino Zosienska Reons!
Wkrótce wizja wojny chemiczno gazowej

„ZAGŁADA”

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵
Wstęp od 25 gr.

Tajemnice Jógów Perwanie księżniczki Straziwe działanie promieni „X” oto temat wstrząsającego filmu „Foka”

CHANDU

z doskonałym Edmundem Lowe, niesamowitym Belą Lugosi i piękną IRENĄ WARE